

Ślepiec prowadzący ślepych

Świadectwo nawróconego księdza

Salvatore Gargiula

„Izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwaj w dół wpadną?”
(Łk 6,39)



Nazywam się Salvatore Gargiulo. Nawróciłem się na Ewangelię Pana Jezusa w 1977 roku i odtąd służę Mu w tym samym miejscu, gdzie niegdyś wypełniałem powołanie katolickiego księdza. Nawrócenie moje następowało powoli, na przestrzeni lat, i było wielkim cudem Bożym.

Święcenia kapłańskie przyjąłem w 1951 roku i nieodwołalnie postanowiłem być do końca życia oddanym synem papieża, uznając w nim następcę Piotra, widzialną głowę całego kościoła, namiestnika, czyli prawowitego przedstawiciela Jezusa Chrystusa na ziemi.

Znaki i fałszywe cuda

Kościół rzymski to kościół podążający raczej za Maryją, nie zaś faktyczny kościół chrześcijański. Taki byłem i ja. Zachęcałem wiernych do odmawiania różańca - monotonnie powtarzanych modlitw do Maryi - i z zapalem opowiadałem historie o cudach, jakich rzekomo dokonała, a które są przecież dziełem sił ciemności, zdolnym wieść miliony dusz na manowce i odwodzić od prawdy (2Kor 11,14; 2Tes 2,9-12).

Lecz moje życie wtopiło się w ten system błędów; posiadałem zresztą tylko powierzchowną znajomość Pisma. Oszukiwałem siebie i zwodziłem innych (2Tym 3,13); moje studia teologiczne opierały się na scholastyce, a nie Słowie Bożym.

Popękane cysterny

W swoim religijnym fanatyzmie i wierności zasadom, które oficjalnie określały prawa kapłanów, pewnego dnia spaliłem „protestancką” Biblię,

bo nie miała „Imprimatur” ani też innego oznaczenia, które dozwalałoby ją czytać.

Mocne przekonanie i wiara w instytucję rzymskiego katolicyzmu nie mogły zapełnić pustki w sercu. Udzielałem sakramentów, ale mnie samemu brakło największego daru, jaki Bóg pragnie ofiarować człowiekowi: pewności, że zostało się przyjętym przez Niego, bo nasze grzechy zostały raz na zawsze odpuszczone na Golgocie. „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa; Przez któregośmy też przystęp otrzymali wiarą ku łasce, w której stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.” (Rz 5,1-2). Lękałem się śmierci i sądu Bożego. Moja religia skłaniała do czynienia różnych rzeczy, aby zyskać sobie zasługi (msza, sakramenty, różaniec, odpusty, umartwienia), lecz w głębi duszy czułem, że jestem zgubiony na wieki. Niestety, mimo ukończenia studiów teologicznych nie znałem pokoju i wewnętrznej prostoty, jakie daje zbawienie łaską. Popękane cysterny sakramentów nie mogły zaopatrzyć mnie w Wodę Żywota, której dusza tak rozpaczliwie pragnęła.

Wezwanie do serca

W latach sześćdziesiątych zaciekał mnie ruch ekumeniczny. Naturalnie liczyłem na to, że skłoni on „braci odłączonych” do uznania rzymskokatolickiej głowy kościoła i przyznania, że według woli Jezusa to papież jest najwyższym pasterzem wszystkich owiec, aby w posłuszeństwie jemu wypełniało się Boże pragnienie jednej owczarni i jednego pasterza.

Wskutek tych zainteresowań musiałem zapoznać się z poglądami chrześcijan oddzielonych od Rzymu. Zacząłem słuchać radiowych i telewizyjnych audycji ewangelikalnych. Pamiętam zwłaszcza cykl porannych kazań niemieckiego pastora Wenera Euchelbacha wygłaszanych w Radio Luksemburg, niezmiennie kończonych poruszającym apelem: „Bo w istocie potrzeba ci tylko Jezusa”. W moich oczach kaznodzieja ów był zwykłym sekciarzem, heretykiem, lecz wzruszała mnie żarliwość w jego głosie i fakt, że w centrum jego poselstwa stał tylko Jezus. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto w mnie wierzy, ma żywot wieczny.” (J 6,47).

Światło Pisma

Pewnego dnia 1975 roku, gdy wybrałem się na spacer ulicami Florencji, zwróciła moją uwagę księgarnia ewangelikalna. Wszedłem, aby się rozejrzeć, i zaraz uderzył mnie tytuł na półce: „Katolicyzm rzymski w świetle Pisma”. Kupiłem sobie tę książkę, ale nie było rzeczą łatwą od razu usunąć z umysłu wszystkie fałszywe doktryny, które tak głęboko zapuściły korzenie. Powoli jednak Duch Święty sprawił, iż Światłość Prawdy przeniknęła pogrążony w ciemności umysł. Minęły kolejne dwa lata niepewności, wahań i poszukiwań. W końcu to sama Biblia — prawdziwy Miecz Ducha — zdołała wykorzenić ze mnie błędne nauki, które niewoliły mnie przez tyle lat. „Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.” (Ef 2,8–9). „A wywiódłszy je z więzienia, rzekł: Panowie! co mam czynić, abym był zbawiony? A oni rzekli: Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój.” (Dz 16,30-31). „A toć jest świadectwo, iż nam Bóg dał żywot wieczny; a ten żywot jest w Synu jego.” (1J 5,11).

Czy kościół katolicki się zmienił?

Zdaniem niektórych protestanci czasy się zmieniły i możliwe są już dialog i współpraca z kościołem rzymskokatolickim, aby osiągnąć jedność chrześcijan. Jest to kłamstwo szatana. Nauki tej organizacji kościelnej nie zmieniły się ani trochę; co więcej, do starych błędów dodaje się wciąż nowe i zmierza się ku zjednoczeniu wszystkich istniejących religii. Wkrótce doprowadzi to do stworzenia Babilonu Wielkiego, o którym mówi 17 rozdział Apokalipsy.

(Ilustracją zjawiska jest pkt. 2 Deklaracji Nostra Aetate II soboru watykańskiego: „Buddyzm, w swych różnych formach, uznaje całkowitą niewystarczalność tego zmiennego świata i naucza sposobów, którymi ludzie w duchu pobożności i ufności mogliby albo osiągnąć stan doskonałego wyzwolenia, albo dojść, czy to o własnych siłach, czy z wyższą pomocą, do najwyższego oświecenia. [...] Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte”).

Bardzo ważne jest zatem, abyśmy nakłonili dziś ucha na napomnienia Słowa Bożego:

„Nie ciągnijcież nierównego jarzma z niewiernymi; bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? albo co za społeczność światłości z

ciemnością? A co za zgoda Chrystusa z Belijałem? albo co za dział wiernemu z niewiernym? A co za zgoda kościoła Bożego z bałwanami? Albowiem wy jesteście kościołem Boga żywego, tak jako mówi Bóg: Będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Przetoż wynijdźcie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę. I będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan wszechmogący.” (2Kor 6,14–18)

Co do mnie, kiedy patrzę wstecz, na wszystkie te lata, gdy żyłem w mocy kłamstw i fałszu, mogę tylko z głębi serca i w wielkiej radości dziękować Ojcu Niebieskiemu, że uwolnił mnie z mocy ciemności i przywiódł do królestwa swego umiłowanego Syna.

Salvatore Gargiulo, nawrócony ksiądz



Po nawróceniu Salvatore przez wiele lat służył swojemu Zbawicielowi w Sorrento we Włoszech. W 2002 roku przeniósł się wraz z rodziną do zachodniej Szwajcarii i od tego czasu nieustrudzenie podróżował, głosząc ewangelię zagubionym ludziom i ostrzegając chrześcijan przed pokusami ostatnich czasów. W ten sposób walczył o wiarę, która „raz na zawsze została przekazana” w Piśmie Świętym (List Judy 3b). W marcu 2008 roku – gdy właśnie opuścił dom, aby wraz z innymi chrześcijanami oddawać cześć Bogu – Pan powołał go do wiecznej ojczyzny.

(Przekład całego świadectwa: Aleksandra Czwojdrak i Meciej Wierszyłowski. Opublikowane w książce „Daleko od Rzymu...” (Bennett/Buckingham), Warszawa 2004. Tekst w załączniku został przetłumaczony z języka niemieckiego za pomocą DeepL.com (wersja darmowa).